Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Cena egzemplarza 30 gr

HASŁO NARODOWE

Rok II. Kraków, dnia 10. stycznia 1926. Nr. 2

P. T. Prenumeratorów prosimy o wpłacenie prenumerat wprost do nas przez P. K. O. na konto 405.585. a nie przez Urzędy Pocztowe. Prenumeratorzy którzy już zamówili prenumeratę przez Urząd Pocztowy prosimy o zawiadomienie nas odwrotną pocztą celem uniknięcia wysyłki podwójnych egzemplarzy.

ADMINISTRACJA „HASŁA NARODOWEGO"

UGODA REDIVIVA?

Nowe pertraktacje p. Skrzyńskiego z żydami.

Od dwóch tygodni z górą mówi się u nas znów głośno o „wznowieniu" osławionej „ugody" polsko-żydowskiej.

Prasa polska podaje te wiadomości bardzo skromnie, gdzieś na szarym końcu, nie wiadomo, czy ze wstydu, czy z chęci „zatuszowania" całej sprawy.

Prasa żydowska natomiast chwali się głośno i trąbi o „ugodzie" na wszystkich swych szpaltach. Z niej więc właściwie możemy sobie zdać sprawę ze stanu „odmłodzonej" (jeżeli tak ją można nazwać) ugody.

I tak jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia dowiedzieliśmy się, iż premjer Skrzyński przyjął prez. Koła Żydowskiego dra Reicha i odbył z nim konferencję w sprawie „konty uowania dalszych rozmów" na temat porozumienia polsko-żydowskiego. P. premier Skrzyński oświadczył, że sam **„uznaje konieczność realizacji rozmów prowadzonych z poprzednim rządem w roku bieżącym."** Prez. dr Reich oświadczył p. premjerowi, że Koło Żydowskie ma **„liczne żale do rządu**, a szczególnie do ministra oswiaty p. Stanisława Grabskiego". Jeżeli ze strony rządu nie zostaną powzięte odpowiednie kroki, Koło Żydowskie zostanie zmuszone do przejścia do opozycji.

W ten sposób odbyły się **przeprosiny** dwóch chwilowo poważnionych twórców „ugody". Koło Żydowskie zagroziło opozycją, p. Skrzyński więc „uznał konieczność realizacji" ugody.

A potem szły już konferencje jedna po drugiej.

I tak podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów p. Studziński zaprosił p. Reicha na naradę „celem **ustalenia sposobu wykonania dalszych postulatów żydowskich."** W czasie narady został skonkretyzowany szereg spraw które mają być **niebawem uregulowane;** między innemi poruszona została sprawa położenia rzemieślników żydowskich.

W kilka dni później odbyła się druga konferencja posła Reicha u premjera Skrzyńskiego **w obecności ministra Stanisława Grabskiego.** Na konferencji tej omawiano szereg aktualnych spraw, dotyczących żydów, a odnoszących się do życia **ekonomicznego i kulturalnego.**

Tym razem więc znaleźli się twórcy „ugody" już w komplecie. Żydzi przeprosili się nawet z p. Stanisławem Grabskim.

Wreszcie 28 grudnia — jak donosi „Nowy Dziennik" — odbył premjer Skrzyński dłuższą konferencję z prezesem Koła żydowskiego dr. Reichem. P. premjer poinformował prezesa Reicha, iż **rząd w tych dniach przystąpi do dalszej realizacji projektu rozporządzeń i ustaw w sprawie żydowskiej,** omówionych na poprzednich konferencjach z dr. Reichem.

Równocześnie p. premjer podzielił się z drem Reichem wrażeniami z ostatniej swej podróży po zagłębiach przemysłowych i zwrócił uwagę że zdenerwowanie w Warszawie jest o wiele większe niż n. p. w Łodzi — która liczy 50 tysięcy bezrobotnych podczas kiedy w Warszawie jest ich tylko 5 tysięcy. Zdaniem p. premjera, należy uspokoić opinję publiczną. Taki sam spokój pożądany jest również na terenie sejmowym.

Pos Reich podkreślił, że właśnie zadaniem większości rządowej jest uspokojenie opinji publicznej w sejmie i poza sejmem. **Dla uspokojenia opinji publicznej żydowskiej należałoby uwzględnić postulaty żydowskie.**

W odpowiedzi p. premier zaznaczył, że **już dziś odbędzie konferencję w sprawie uwzględnienia gospodarczych postulatów żydowskich.** Omawiając zaś w dalszym ciągu wrażenia z Łodzi, p. premier dał wyraz swemu zadowoleniu z powodu **„nadzwyczajnej" energji przemysłowców żydowskich w Łodzi zwłaszcza Uszera Kohna,** którego system organizacyjny pracy oraz praca dookoła rozwoju przemysłu wzbudziły podziw p. premiera.

Jednem słowem cudowna idylka. Komplementy, umizgi, istna karnawałowa maskarada, po za którą kryje się groźna i niebezpieczna — dla ostatkiem sił walczącego kupiectwa polskiego przeciw zalewowi żydowskiemu — zapowiedź prem. Skrzyńskiego uwzględnienia gospodarczych postulatów żydowskich.

Jak wyglądają te postulaty żydowskie, o tem napiszemy szerzej w najbliższym numerze „Hasła Narodowego," dziś możemy jedynie skonstatować, że hydra „ugody" polsko-żydowskiej, poczyna odżywać i podnosić łeb swój do góry.

Żydki się cieszą i tryumfują. Wprawdzie na zewnątrz starają się przybrać pozę zagniewanego i obrażonego baranka, wiemy jednak, iż są to tylko pozory.

„Nowy Dziennik" w artykule p. t. „Nowa zorza, czy stara era" wypomina rządowi „nie zrealizowane" postulaty żydowskie i „ostrzega" społeczeństwo żydowskie przed Skrzyńskim i Grabskim twierdząc, iż

„nie jest to nowa era, ale stara, dobrze nam znana era walki z żydami i z żydowstwem. W rękawiczkach z wszelkiemi pozorami osobistej uprzejmości, ale niemniej walki stanowczej, zdecydowanej, konsekwentnej".

„Nasz Przegląd" idzie jeszcze dalej, pisząc:

„Po raz drugi społeczeństwo żydowskie już się obałamucić nie da. „Ugoda" mogłaby być jako tako realną tylko w dwóch wypadkach: gdyby stworzyła lepszy nastrój względem żydów w narodzie polskim gdyby realnie poprawiła los żydów przedewszystkiem w najaktualniejszej te-

raz dziedzinie ekonomicznej. Na razie jednak widzimy coś odwrotnego.“

Faktem jest więc, iż wre praca nad wskrzeszeniem pogrzebanej ugody. Tych samych chirurgów widzimy przy eksperymentowaniu. Ostatecznie nie mielibyśmy nic przeciwko eksperymentowaniu, gdyby, jak w tym wypadku, nie chodziło o eksperymentowanie **kosztem wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, kosztem zdrowego organizmu państwowego, kosztem spoistości wewnętrznej państwa.**

Czy twórcy „ugody“ mniemają, że żydzi dadzą Polsce pieniądze?!

Czy mniemają, że zaprzestaną wrogiej Polsce nagonki?!

Czy mniemają, że żyda przerobią na dobrego obywatela polskiego?!

O Sancta Simplicitas!

Daniem żydom jednego palca, stworzą precedens do schwytania przez nich w swe szpony, **całej ręki.**

A potem próbować będą jeszcze więcej . . .

I dlatego wołam:

Precz z mrzonkami „ugodowemi“, precz z zabagnianiem opinji!

Pogrzebana „ugoda“ niechaj śpi aż do dnia sądnego na Kirkucie.

Nie budźcie upiorów!

Przetrzyjcie oczy i popatrzcie z **„kim“** zawierać chcecie ugodę!..

Oprzytomniejcie!

Jeszcze dookoła sprawy Steigera

Jak wiadomo, sędziowie przysięgli w sprawie Steigera w kierunku jego winy czterema głosami uznali go winnym zarzuconego mu czynu, a ośmioma głosami „nie..!“

Trybunał uwolnił Steigera; i wyrok stał się prawomocnym.

Lecz zachowanie się tak samego Steigera jak i jego adherentów zmusza nas do zabrania głosu na temat jego winy czy niewinności, gdyż dowody przeciwko niemu istnieją dalej; dwa z tych dowodów, są to dowody bezpośrednie, inne wszystkie zaś mają wartość pośrednich dowodów. Lecz także i zachowanie się Steigera i jego adherentów tak przed jak i po rozprawie może również służyć za pośredni dowód, że Steiger nie jest niewinnym.

Gdyby on był naprawdę niewinnym byłaby obrona nie wykazywała tyle histerji a jego adherenci i sam Steiger nie byliby wykazywali tak niskiego poziomu etycznego i nie byliby uciekali się do prowokatorstwa, które rozpoczęło się w ten sposób, że na krótki czas przed rozpoczęciem sądowej rozprawy rzucił sjonistyczny poseł z trybuny parlamentarnej Frostig kalumnje przeciw Policji Państwowej odmawiając ją od czci i wiary, a z braku rzeczowych argumentów powołał się na treść „Przedwiośnia“ Żeromskiego.

Jak nikczemnem łotrostwem są takie kalumnje Frostiga to widzimy choćby z tego, że w przeciągu ostatnich trzech lat padło 199 funkcjonarjuszy policji państwowej w walce z bandytyzmem.

I mimo tego znachodzi się oszczerca który ma czoło odmawiać całą policję od czci i wiary z powołaniem się tylko na treść powieści.

To jest za tem jeden fakt prowokatorstwa. Drugi fakt wyglądający na prowokatorstwo jest zachowanie się Steigera w więzieniu.

Na dwa dni przed rozprawą sądową zawiadomił Steiger dozorców więziennych wijąc się rzekomo z bolu, że jakoby był ciężko chorym i potrzebującym pomocy lekarskiej.

Ponieważ lekarza więziennego nie było w domu, więc zatelefonowano do towarzystwa ratunkowego. Skutkiem tego zjawiło się auto pogotowia ratunkowego z lekarzem przed więzieniem, lekarz skonstantował, że stan Steigera „nie jest groźny“ i odjechał z powrotem. Pojawienie się auta Tswa ratunkowego przed więzieniem zaintrygowało gawiedź uliczną, między którą dwóch żydów puściło wersję, że Steiger chciał uciekać, lecz mu się to nie udało.

Ta to kłamliwa wiadomość dostaje się do gazet, gdzie się ją przyjmuje ze zbyt wielkim zapałem; tymczasem żydzi śmieją się z łatwowierności gojów a dr. Grek zabiera na samym początku rozprawy głos, i interpeluje przewodniczącego w tej sprawie, który przez telefoniczną rozmowę z zarządcą więzień stwierdził, że był u Steigera tylko lekarz, który skonstatowawszy, że „stan Steigera nie jest groźny“ i odjechał z powrotem.

Wobec takiego stanu rzeczy jeżeli się spytamy, dla czego Steiger mimo „nie groźnego“ stanu zdrowia kazał zatelefonować po karetkę pogotowia ratunkowego w nocy, to rozumując według zasad logiki dojdziemy do wniosku, że albo Steigerowi rzeczywiście coś nie wiele brakowało, — to wówczas zdziwić to musi, że ten sportowiec sjonista okazał się na ból tak mało wytrzymały, i że kazał wzywać do siebie lekarza w nocy, zamiast zaczekać do rana — albo to wszystko było ukartowaną prowokatorską grą, mającą na celu przez lansowanie fałszywych pogłosek sprowokować przeciw sobie fałszywe zarzuty, ażeby tem odwrócić uwagę od dowodów pośrednich lub bezpośrednich jego winy.

Gdyż dziwnem się wydać musi, że ten rzekomy atak tej jego rzekomej choroby miał miejsce akurat na dwa dni przed rozpoczęciem rozprawy.

Fakt trzeci. To jest zachowanie się Steigera po uwalniającym wyroku.

Wiadomą jest rzeczą, że niewinni ludzie po uwolnieniu ich są przejęci uczuciem wdzięczności do sędziów, Przewodniczący radca Dr. Franke okazał w toku całej rozprawy wysoki poziom kultury prawniczej i kierował rozprawą bez zarzutu, — a to uznać muszą wszyscy i uznali to też rzeczywiście; natomiast my widzimy, że kalumnjator Steiger udzielając wywiadów jakiejś pokrewnej kanalji żydowskiej z „Neue Freie Presse“, przedstawił radcę Frankego jako człowieka stronniczego i niesumiennego.

To zachowanie się Steigera ma właśnie wszelkie cechy cynizmu cechującego wyrafinowanych łotrów. Ażeby wykazać całą głębię jego znikczemnienia moralnego przytoczę dla ilustracji znany wszystkim fakt, jaki miał miejsce przed dwoma laty we Wiedniu. Oto jeden z najmitów bolszewickich Javorek wykonał zamach na kanclerza ks. prałata Seipla oddając na niego strzały z tyłu. Ks. Seipel ugodzony kulami pada; jego otoczenie rzuciło się na sprawcę; lecz widzimy, że prałat Seipel padając prosił otoczenie swoje, ażeby mordercy nie zrobiło nic i nie mściło się na nim. Tak postępuje inteligentny katolik. Natomiast przypatrzmy się jak postępuje inteligentny żyd Steiger który był oskarżony o wykonanie zamachu na Prezydenta. Dzięki bezstronnemu i sumiennemu prowadzeniu rozprawy dopuścił radca Franke prawie wszystkie wnioski obrony, — i doszło aż do tego, że mimo istniejących dowodów zestał Steiger uwolniony. I pytam się ja, gdyby ten człowiek był naprawdę niewinnym, czy jest rzeczą do pomyślenia, ażeby on w takim wypadku, okazał się aż takim znikczemniałym osobnikiem, ażeby na tego, który mu dopomógł do uwolnienia miotał kalumnie i oszczerstwa? Zdaje mi się że nie; i dla tego zachowanie się Steigera ma wszystkie cechy cynizmu spotykanego u zwykłych łotrów, którzy po dokonanej przez nich zbrodni gdy zostaną niezasłużenie uwolnieni występują ze skargami i pretensjami przeciw tym, władzom, które ich uwolniły.

„Nowy Dziennik“ omawiając kalumnjatorstwo Steigera twierdzi: „my (tj. Nowy Dziennik) nie twierdziliśmy nigdy, że Steiger jest mądry“ . . . i td. . .

Nawet gdyby twierdzenie „Nowego Dziennika“, że jakoby Steiger „nie był mądry“ polegało na prawdzie, — to musimy ze swej strony zaznaczyć, że i głupota przechodząca pewne granice i nabierająca pewnego fasonu staje się nikczemnością.

Zobaczymy jeszcze, że sjoniści będą jeszcze mieli ze swego bohatera Steigera więcej smrodu jak pociechy.

Czwarty fakt: Dążenie w drodze prowokatorstwa, do wywołania afery Olszańskiego, rzekomego sprawcy zamachu na Prezydenta. Tak przyznanie się tego heroja, jak i jeszcze jednego, z których każdy twierdzi, że jakoby tylko on był wykonawcą zamachu — a także i ze sposobu zeznań Wercholy widzimy, że ukraińscy • konspiratorzy — tak samo jak i nasi, — mają w swojem gronie dużo kłamców, awanturników, etycznie nisko stojących a nawet na moral insanity cierpiących jednostek.

Nie każdy konspirator jest łotrem, lecz każdy łotr podaje się za konspiratora, gdyż w takim wypadku jego łotrostwo nabiera cech ideowej pracy.

U takich ludzi i materjalna korzyść gra niepoślednią rolę i takich określił najtrafniej ich wieszcz narodowy twierdząc,

U was za szmatok kowbasy
To chot' i mamy poprosy
To oddaste . . . . . .“

(Za kawał kiełbasy to i rodzoną matkę puszczą w przepaść nierządu.) Olszański poczęści z łakomstwa na pieniądze, a po części w pogoni za rozgłosem, otrzymawszy zapewne pewną ilość dolarów zgłosił się na policję i wyznał, że on — rzekomo — jest tym zamachowcem; a że go „sumienie ruszyło“ więc przyznaje się do tego. I przedstawia przebieg zamachu tak, jak go przedstawiła Stefanja Tatjana Orlicka przesłuchana w roli świadka.

Że Olszański kłamie to widzimy z tego, że on bombę sporządzoną i rzuconą rzekomo własnoręcznie, całkiem innej konstrukcji przedstawia, aniżeli ta, którą rzeczywiście rzucono — a którą opisali rzeczoznawcy.

Zachodzi teraz pytanie, czy którakolwiek z bojówek ukraińskich nie planowała i nie przygotowała zamachu bez wiedzy ich społeczeństwa na Prezydenta, i jak w tym wypadku należy sprawę ocenić. Na to pytanie dam odpowiedź, że zamiary i plany zamachu ze strony bojówek ukraińskich mogły istnieć w rzeczywistości, ale to nie wyklucza zapewne i tego faktu, ażeby także i którakolwiek z żydowskich bojówek komunistycznych nie planowała również zamachu na Prezydenta, którego wykonawcą jest jak dowody wskazują Steiger.

I nawet w nauce spotykamy, że dwóch ludzi oddalonych od siebie i nie stykających się ze sobą może dokonać jednego i tego samego odkrycia i wynalazku.

I tak Newton i Leibnitz równocześnie dokonali odkrycia zasad rachunku całkowego (Integralrechnung) nie wiedząc jeden o odkryciu drugiego.

Analogicznie dzieje się i w świecie zbrodniczości.

I z pomiędzy kilkunastu band włamywaczy może kilka mieć zamiar i plan włamania się do tego samego jubilera, nie wiedząc o sobie nic, — a jedna może nawet dokonać włamania tego.

Członek tej bandy gdyby został schwytany in flagranti, i oddany władzom, któreby w toku śledztwa ujawniły i plany drugich włamywaczy, nie mógłby przecież twierdzić że jest niewinnym i na dowód niewinności powoływać się na fakt, że i inne bandy planowały włamanie.

C. d. n.

Skandal z zażydzonemi szkołami w Polsce.

Znaną jest rzeczą, że nasze mniejszości narodowe, a przedewszystkiem Żydzi na mocy narzuconego Polsce „Traktatu o mniejszościach narodowych" mają większe prawo i przywileje niż sami Polacy. Choćby na dowód wziąść tylko to jedno prawo które bierze żydów pod specjalną opiekę i kuratelę, dając im zawsze możność udawania się ze skargą przeciwko Polsce do Ligi Narodów. —

To też mając grunt pod nogami czują się Żydzi w Polsce coraz lepiej a jak daleko sięgają ich zamiary i apetyty, wykazuje nam obecna sytuacja w szkolnictwie powszechnem. Nie trzeba się szeroko rozwodzić żeby zauważyć jak **straszne anomalje** dzieją sie w naszem szkolnictwie polskiem, a przedewszystkiem **w szkolnictwie powszechnem.** Żyjemy dziś pod znakiem oszczędności, jaknajdalej posuniętej, oszczędności w imię której przeprowadza się **redukcje a przeprowadza się je gdzie tylko i jaktylko się da.**

Podobno dzienniki donosiły niedawno, że w najbliższej przyszłości ma być pozbawionych chleba i zarobku aż **kilkuset policjantów w Krakowie.** Redukcje mają być przeprowadzone wszędzie na wszystkich urzędach i stanowiskach najwyższych i na najniższych. I zrozumiałem byłoby to najzupełnie dla każdego Polaka zdrowo myślącego, gdyby nie fakta które zupełnie co innego świadczą. —

Oto w oostatnich dniach ponaznaczały nasze władze szkolne nowe „siły" nauczycielskie, **do nauczania religji żydowskiej w szkołach powszechnych.** Są to Żydzi względnie Żydówki o kwalifikacjach których wiele można by powiedzieć, choćby wziąść tylko ich wygląd zewnętrzny nie mówiąc już o ich języku „niby" polskim, ze znajomości którego chcą się wykazać w rozmowie z naszym nauczycielem podczas pauz. Mianowano tych żydów roznosicieli tych **zasad talmudystycznych**, które jak wiadomo naszpikowane są jadem nienawiści do wszystkich nie-żydów, a przedewszystkiem do chrześcijan. Na tych to nowych „świateł (?) łodawców" w szkole polskiej powszechnej płacić musi w tych czasach największej oszczędności — Państwo Polskie. —

Dziś kiedy to nauczycielstwo np. w Małopolsce, w większej części nie otrzymało na pierwszego listopada swych i tak bardzo skromnych pensji dziś w budżecie szkolnym przybywa nowa pozycja, nowa rubryka wydatku wynoszącego setki tysięcy złotych „na nauczycieli talmudystów" —

Jest podobno w Lublinie nawet i szkoła powszechna t. zw. „wzorowa" to znaczy urządzona według najnowszych wymagań i zasad pedagogicznych, hygjenicznych, praktycznych i. t. p. Do szkoły tej sprowadzono oczywiście najlepsze siły i z największemi kwalifikacjami nauczycieli. I w jakich to warunkach powstaje, rozwija się i istnieć ma ta szkoła w tym staropolskim grodzie? Oto przy 30 czy może nawet i 40 proc. **dzieci żydowskich.** Nadmienić tu trzeba że w młodszych klasach 1 czy 2 muszą być żydziaki którzy nigdy w życiu nie byli w szkole polskiej, którzy nietylko jednego zdania ale i słowa czysto po polsku poprawnie wymówić nie mogą, czy nie umieją.—

Nie wiem czy szkoła taka wzorowa stanie na wysokości swojego zadania, i czy wogóle może być mowa choćby tylko o przejściu i przerobieniu całkowitego programu przewidzianego przez Min. Oświaty.—

Nasuwają się tu w takiej szkole zażydzonej **poważne trudności.** Wiadomem jest że podręczniki szkolne używane w szkołach powszechnych, jak książka do nauki czytania. — pisana przez autora czy autorkę dla dzieci chrześcijańskich; książka też taka zawiera czy jakieś wyjątki z historji naszej, czy opowiadania, czy wiersze o treści czysto religijnej, i. t. p. Proszę sobie wyobrazić nauczyciela, lub nauczycielkę, wykładającą lub przesłuchującą, dzieci z takiego opowiadania, w klasie w której połowa czy też większa część jest Żydów.

Przecież jest wprost niemożliwą rzeczą, wyjaśniać i zadawać takie ustępy choćby do czytania, jak n.p. Matka Boska Siewna, Noc Bożego Narodzenia, Gromniczna, w Palmową niedzielę, Jasna Góra i. t. p. (zobacz I sze Czytania część II). Tak samo trudność niemała powstaje jeżeli weźmiemy pod uwagę śpiew. Przedstawmy sobie nauczyciela prowadzącego lekcje śpiewu, na którym w okresie Bożego Narodzenia zalecanem jest zaznajamiać młodzież szkolną, z kolędami. — Proszę sobie wyobrazić, dziecko żydowskie śpiewające kolędę polską ! ? Czy nie dochodzimy dziś w tej Polsce wolnej, niezależnej, odrodzonej do **poniżania i hańbienia naszych uczuć, świętości i tradycji religijnych ? . . .**

Na zakończenie tych kilku uwag luźnych związanych ze szkolnictwem naszem powszechnem, należy podkreślić tu jeszcze jeden niezmiernie przykry szczegół może stokroć gorszy i boleśniejszy.—

Hygjena wprowadzona i przestrzegana coraz bardziej w szkołach wykazała, że **najwięcej do życzenia** pozostawiają pod względem elementarnych zasad i wymagań hygjenicznych. **dzieci żydowskie.** Brud i robactwo roznoszone przez uczniów — żydów po szkołach polskich, czy nie jest najlepszem **źródłem wszelkich chorób zaraźliwych** jak szkarlatyny, tyfusu, odry i. t. p. Nie jest to bynajmniej jakieś gołosłowne i z palca wyssane twierdzenie. Przecież w jednej ze szkół powszechnych w Lublinie, stwierdzono że w jednej klasie **na ogólną liczbę 39 uczniów znalazło się aż 28 żydów, a w tej liczbie około 20 było zawszonych.**— Czyż wobec tych faktów może być kwestja zażydzonych szkół powszechnych kwestją obojętną dla naszego społeczeństwa, dla naszych wyższych władz szkolnych ? !

Myślę że i tu mógłby się przydać **„numerus clausus"**

Rozwojowiec.

Handel żydowski i chrześcijański.

W wieku XVI głównym ośrodkiem handlu i przemysłu były wybrzeża morza śródziemnego. Był to handel żydowski. W dawniejszych czasach istniał tu handel narodowy, lecz **nieuczciwa konkurencja żydowska,** położyła kres jego rozwojowi. Żydzi mieszkali tu w większej liczbie i odgrywali dużą rolę w życiu społecznem, szczególnie w Hiszpanji, i Portugalji.

Z chwilą odkrycia Ameryki i nowych dróg morskich, punkt ciężkości stosunków handlowych przeniósł się na wybrzeża oceanu Atlantyckiego. Nastąpił wtedy powolny upadek krajów nadśródziemnomorskich, a rozwój krajów leżących nad oceanem Atlantyckim. W związku z tem całe żydowstwo prześladowane w południowych krajach **z powodu wyzysku i zdzierstwa** zaczęło przenosić się do krajów północnych. **Narodowy handel tych krajów znowu ustąpił miejsca żydowskiemu nie wytrzymał jego konkurencji.** Stare firmy krajowe ustąpiły miejsca żydowskim. Historja więc nam dowodzi, **że żydowstwo jest wrogiem wszelkiego handlu narodowego,** że żaden naród nie mógł wytrzymać dotychczas jego konkurencji.

Cóż jest tego powodem ?

Otóż odmienna struktura umysłowa, i **specjalny sposób handlowania żydowstwa.** Kupiec bowiem chrześcijański w czasach dawniejszych w średniowieczu, był skrępowany w swej działalności kupieckiej różnemi przestarzałemi urządzeniami cechowemi, zwyczajowemi i przesadami, które **nie pozwalały mu rozwinąć całkowitej energji.** Dbał on o jakość towaru, ceny zbytnio nie podwyższał i słuchał przykazań religijnych i obyczajowych. Był zdania że handel istnieje nie dla zysku kupca, lecz **dla wygody konsumenta.** Przestrzegał w handlu zasad uczciwości, rzetelności.

Tymczasem żyd nie liczył się z żadnymi względami, Nie robił sobie **żadnych skrupułów gdy nieuczciwą konkurencją podcinał byt drugiemu** kupcowi, nie martwił się gdy jego sąsiad nie miał klienteli. Żadne prawa nie ograniczały jego metody **działania.** Prowadził jednem słowem wolny handel. Ta „wyższość" metody handlowej decydowała o powodzeniu żydostwa i ich wytrzymałości i konkurencji w czasach średniowiecza.

Dziś zmieniły się sposoby handlu. Dziś kupiec chrześcijański poznawszy tajniki powodzenia żydowskiego łatwiej potrafi go na tem polu zwalczać, — chodzi jedynie o to, aby go w tej walce poparło całe społeczeństwo.

Galerja genjalnych żydów.

Żydzi poszczycić się mogą nielada „genjuszami" a to genjuszami głównie z zakresu oszustw obejścia prawa i, t. p. rzeczy.

Niedawno żydowski kupiec w Krakowie Józef Huttinger zamieszkały przy ul. Paulińskiej 21 doniósł policji że skradziono mu z mieszkania towar w ilości 1030 kg. mydła, 80 kg. świec. 40 paczek zapałek, 40 żarówek i 40 szczotek ryżowych. Huttinger ocenił wartość skradzionych towarów na 3600 złotych. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenia jak się jednak okazało Huttinger sfingował włamanie niewątpliwie celem uchylenia się od zapłaty długu za pobrane towary.

Drugim genjalnym żydem to właściciel składu skór we Lwowie niejaki Izaak Roth który po zaasekurowaniu swego składu od włamania na kwotę 2000 dolarów, w dwa dni potem sam dokonał włamania do własnego sklepu po poprzedniem usnięciu zeń skóry wartości 30.000 zł. Onegdaj wieczorem

Roth spostrzegł się, że śledztwo policyjne zwraca się przeciw jego osobie i w nocy we własnej kuchni powiesił się na haku wbitym do futryny drzwi. Roth pozostawił list pożegnalny w którym pisze że jest niewinny i jako taki schodzi na drugi świat. Roth napisał to umyślnie, aby co do odszkodowania pieniężnego fabrykom które dostarczyły skóry jego synowie nie byli pociągani.

Oto naprawdę „genialni" żydzi!...

Zorganizować kupiectwo polskie i konsumentów!

Dalsze refleksje na temat „Gorzkich" uwag pod adresem naszych kupców i ziemian.

Niektóre lwowskie dzienniki podały wiadomość że żydzi postanowili **bojkot sklepów polskich**. Żydowi którego spotka się w sklepie polskim nie będzie podawać się ręki.

Tak postanowili żydzi. Zaczęła się więc **gra otwarta** a to już bardzo dobrze. Może wreszcie teraz otworzą się oczy naszym kupcom polskim, że nie wolno sprzedawać drożej aniżeli to robią kupcy żydowscy, może otworzą się oczy konsumentom Polakom, że nie wolno kupować u żydów. To postanowienie bojkotu sklepów polskich wymierzone jest **przeciw polskiemu kupiectwu**, bo przyznać trzeba że kupcy nasi, mieli liczną klientelę żydowską nie liczącą się z groszem i z tego powodu trochę zbagatelizowano klijentelę polską liczącą się z groszem. Ażeby tak szczerze postąpić jak w tym wypadku postąpili żydzi, trzeba się **czuć na siłach** trzeba być silnie zorganizowanym, a **tej organizacji właśnie nam brakuje.**

Niechcę tu krytykować polityki kupieckiej, kupców polaków, zmiana tej polityki leży dziś w ich własnym interesie.

Nasze kupiectwo nie jest zorganizowane. Organizacje takie jak „Strzelnica" lub „Tow. młodzieży handlowej", to są związki towarzyskie a nie fachowe. Fachowych brak nam zupełnie.

Dzisiejszy kupiec nie jest właściwie kupcem, bo takim kupcem może być każdy z nas. Dzisiejszy kupiec jest **tylko pośrednikiem i to nie pomiędzy fabrykantem** a konsumentem, lecz między grosistą a nie przesadzę, gdy powiem, między agentem grosisty a konsumentem.

Samo ukończenie praktyki (terminu) w sklepie i ukończenie szkoły chociażby i akademji handlowej (niewiele jest takich, przeważnie kończą tylko kursa uzupełniające) **nie daje jeszcze fachowego wykształcenia**, tak samo jak ukończenie n. p. medycyny, nie stanowi jeszcze o zdolności lekarza. Zdolności nabiera się dopiero przez **dłuższą praktykę** i ciągłe nieustające studja fachowe. Gruntownego fachowego wykształcenia nabierze kupiec w Związku fachowym, gdzie już nie dyplomowani nauczyciele ale świadomi swego fachu, uczciwi i idący z postępem czasu-kupcy różnych branż podejmą się wykładów. Takich studjów nie można ograniczyć na rok czy dwa, takie studja trwać muszą całe życie.

Podobne Związki potrzebne są i dla tego, że nasz kupiec jest za wygodny aby osobiście jeździł po fabrykach robić zamówienia i wybierał towary, jak to robią kupcy żydowscy, on czeka na żyda agenta, żydowskiego grosisty, przezco naturalnie towar drożeje. W związkach fachowych moglibyśmy **kształcić agentów Polaków**, bo być dobrym agentem a nie blagierem to nie jest rzeczą łatwą. Dotychczas agentami handlowymi są **wyłącznie żydzi**, jak i **wyłącznie żydzi** są grosistami.

Pewien lwowski kupiec (także samouk) twierdził, że polski kupiec za mało ma pieniędzy, aby zostać grosistą, a ja sądzę że dziesięciu polskich kupców znajdzie u siebie taki zapas gotówki aby otworzyć jedną hurtownię polską. Nasz kupiec nabywszy towar od żydowskiego agenta, mozoli się z kalkulacją ceny. Boi się kalkulować za nisko bo zarobi mniej niż jego sąsiad. Nieznana kalkulacji sąsiada a leży przed nim nakaz płatniczy podatku i — przeholowuje. Jeszcze jeden argument więcej przemawiający **za utworzeniem związków fachowych**, bo kalkulacja nie sumienna, a jeżeli użyłem za drastycznego wyrażenia, to, **kalkulacja przeprowadzona pod wrażeniem chwili**, a nie zastosowana na zimno do kalkulacji kolegi po fachu i do raz na zawsze ustalonego procentu zysku. **kalkulacja oparta na zasadzie — jak najtaniej kupić a jaknajdrożej sprzedać szkodzi naszemu kupiectwu** i wytwarza, to uprzedzenie konzumenta jakie jest dzisiaj a zaufanie powrócić musi. To jest warunek dalszego materjalnego bytu kupiectwa polskiego. Gdy konsument nabierze pewności że w sklepie polskim będzie grzeczn e (a niektórzy nasi kupcy nie odznaczają się zbytnią grzecznością) i sumiennie obsłużony, że nie zapłaci drożej ani grosza owszem taniej — niż w sklepie żydowskim, nie może być mowy wtedy o tem, aby Polak omijał sklep Polaka.

Nie mam pretensji aby moje wywody nazwać fachowymi, nie jestem kupcem podałem poglądy **z punktu widzenia konsumenta Polaka** i na podstawie obserwacji polskich lwowskich kupców. Może ktoś z fachowców (zapraszam lwowskich) zabierze głos. Dyskusja otwarta a teraz przystąpię do omówienia organizycji konsumentów.

Tak samo jak kupcy tak i **konsumenci, nie są zorganizowani.** Mamy wprawdzie „Rozwój", ale dotychczasowa polityka Rozwoju, musi być zmieniona na bardziej energiczną. Społeczeństwo polskie trzeba **bezustannie uświadamiać** odczytami, prelekcjami i.t.p. Niewystarczy jeden wiec na kwartał chociaż dobre i to, lecz lepsze pogadanki, w kole członków. Skoro dziś żydzi wystąpili jawnie z oświadczeniem bojkotu, **czas już i nam wystąpić jawnie.**

Trzeba dążyć do zetknięcia kupca z konzumentem na terenie neutralnym. Niechaj konsumeut wie jakie są zamiary i dążenia kupca; niechaj kupiec wie jakie są żądania konsumenta. **Do porozumienia przyjść musi.** Nie można wymagać od kupca ofiar, gdy nie jest pewny absolutnego poparcia konsumenta, a porozumienie nastąpić może tylko na wspólnym terenie obopólnego zaufania. Polak jest podatny wszelkim celowym uczciwym poczynaniom, specjalnie już czuły w kwestji patrjotycznej. Zaprosimy, do pracy kobiety polskie, a te nie potrzeba uczyć patrjotyzmu, trzeba je tylko zrzeszyć i zorganizować, a jeżeli kobieta polska zechce (a że zechce o tem wątpić nie można) idea „Rozwoju" zwycięży. Tę narzuconą nam przez żydów bezkrwawą walkę ekonomiczną wygrać musimy, i wygramy gdy będziemy solidarni i zorganizowani, jeżeli po polityce słów, przystąpimy do polityki czynów.

Jan Kozicki.

Pierwiastek aryjski i niearyjski w wolnomurarstwie.

14

W związku masońskim bierze każdy w tej samej mierze, w jakiej on daje, a właśnie przez to, ze on daje, — bywa jemu i od drugich danem, a mianowicie zdolność „umiejętności dawania".

Religję uważa Fichte za eter, który umożliwia działalność wszystkich rzeczy.

Dalej przechodząc do omówienia stosunku masonerji do państwa, przedstawia Fichte sprawę całkiem inaczej jak ogromna rzesza masonów.

Wprawdzie — t ierdzi on — wolnomurarzowi zawsze stoi przed oczyma, ten cel, ażeby c a ł a ludzkość tworzyła jedno wielkie państwo, ale znowu nie śmie on zapomnieć o tem, że wszystkie jego siły należą do tego narodu, z którego on pochodzi i do tego kawałka ziemi na którym on żyje.

Zmysł ogólno światowego obywatela (civis mundi) jest myślą przewodnią masona, miłość ojczyzny jest jego czynem umożliwiającym zdążanie do tego celu.

Fichte twierdzi — notabene odrębnie od innych masonów, — że tego rodzaju kosmopolityzm, który jako taki miałby egzystować sam dla siebie i który dąży do wyłączenia patrjotyzmu, t. j. czynnej miłości ojczyzny —jest przewrotny, nikły i nierozsądny.

Wolnomurarz słuchając ustaw i nakazów swego państwa, różni się tem od innych obywateli, że oni słuchając praw i nakazów czynią to bądźto z bojaźni, bądźto z zysku bądźto z przyzwyczajenia, bądźto w nadzieji otrzymania nagrody, podczas gdy wolnomurarz powinien czynić to chętnie ze względu na dobro całej ludzkości. (t. zn. karni obywatele danego państwa przestrzegając zasad praworządności, wzmacniają je i przez to właśnie staje się ono dla całej ludzkości pożytecznem).

Wieśniaka i rzemieślnika wykonującego swoje obowiązki z zatrzymaniem na oku względów dobrobytu całej ludzkości Fichte stawia wyżej, aniżeli niezdolnego uczonego lub filozofa.

Ideę haseł masonerji widział Fichte tak samo jak i Lessing jasno przed oczyma, ale w jakiej łączności była ta idea ze symboliką i z t. zw. „historją" masonów, tego ten światły umysł nigdy nie mógł pojąć. To było też powodem niesnasek między nim a między współbraćmi masońskimi, które doprowadziły do tego, że on zerwał z lożami masońskimi wszelkie stosunki; nie mógł bowiem tego zrozumieć, jak można do rozsądnego celu dążyć głupiemi drogami i jeszcze głupszymi środkami.

Z powyższych wywodów widzimy, że między filozofją wolnomurarzy a życiem w lożach była i jest przepaść nie do przebycia.

Fichte i Lessing różnili się tem zasadniczo od innych wolnomurarzy, że twierdzili apodyktycznie, że pewien stopień doskonałości może osiągnąć k a ż d y człowiek, podczas gdy masonerja twierdzi, że to jest tylko w drodze „pracy" w lożach nad budową „świątyni niewidzialnej" osiągalne.

Następny filozof masoński jest Karol Chrystjan Fryderyk Krause.

O ile Lessing i Fichte poświęcili stosunkowo krótki przeciąg czasu badaniom wolnomurarstwa, o tyle Krause porobił obszerne studja nad istotą masonerji; chwali górnolotność ideałów jej i szczytność symboliki. Jego wierność w przywiązaniu do idei masońskiej jest niezachwiana.

On uważał za swoje główne zadanie rozpatrywanie kwestyj odnoszących się do pochodzenia, istoty samej i do zadań na przyszłość wolnomurarstwa.

Wolnomurarska forma jednoczy się według jego zdania nierozerwalnie z wolnomurarską ideologją.

Jeszcze przed jego wstąpieniem do masonerji przedstawiał on sobie ją jako związek nad związkami.

C. d. n.

Grosz oddany żydowi już nigdy nie wraca do kieszeni polskiej.

Rabin przeciw Talmudowi, a za etyką chrześcijańską!

Senzacyjne wystąpienie słynnego rabina nowoyorskiego Dr. Wiese'go w Synagodze — Rabin wzywa żydów do przejęcia się etyką chrześcijańską. — Ortodoksi ogłaszają rabina apostatą.

Senzacyjne wieści dochodzą nas z za oceanu.

Talmud, najbardziej destrukcyjna, przewrotna i demoralizująca księga święta żydowska, zbiór wskazań i nauk, będących dla fanatycznego żyda alfą i omegą jego codziennego życia, jego stosunku do rodziny bliźnich, narodów i państw, ten Talmud który **duszę żydowską zdeprawował i zgangrenował** — ten Talmud w oczach światlejszych i rozumniejszych żydów, musi ustąpić przed siłą potęgą czystości etyki chrześcijańskiej, etyki najwyższej miłości bliźniego, etyki Chrystusowej.

Zaiste. **duch Chrystusowy zwycięża ducha** przewrotnej, złej, **ciemnoty semickiej.**

Oto słynny rabin nowojorski Dr. Stefan Wiese wygłosił onegdaj w synagodze Nowego Yorku przemówienie, w którem zachwalając książkę Dr. Józefa Klausnera p.t. Życie Jezusa Chrystusa zaznaczył, że Jezus Chrystus był wielkim myślicielem żydowskim i

wezwał wszystkich żydów do przejęcia się etyką chrześcijańską i zastosowaniu jej w życiu.

A mówił to nie jakiś podrzędny rabin, mówił to **najświatlejszy rabin Ameryki**, uczony, którego całe żydostwo Ameryki, postawiło niedawno jako prezesa na czele kampanji, mającej na celu zebranie miljona dolarów na rzecz Palestyny.

Przemówienie Dr. Wiese'go padło **jak grom w masy żydowstwa amerykańskiego.** Ale ruszyli się natychmiast wyznawcy i czciciele Talmudu, by w imię obskurantyzmu i najprzewrotniejszej, jaką dzieje wydały etyki stanąć do walki z człowiekiem **który odważył się śmiało i bez ogródek powiedzieć żydom to, co mu sumienie nakazywało.**

Oto związek rabinów ortodoksyjnych w Nowym Jorku wystąpił natychmiast z protestem przeciwko Dr. Wiese'mu, który jest rabinem nie ortodoksyjnym, lecz t. zw. reformacyjnym.

Ortodoksi postanowili ogłosić Dr. Wiesego apostatą

i zwrócić się do niego z żądaniem zrezygnowania ze stanowiska prezesa kampanji zbiórkowej na cele odbudowy Palestyny. W przeciwnym razie rabini ortodoksyjni zagrozili bojkotem zbiórki oraz wydaniem odpowiedniej **odezwy do żydów w Stanach Zjednoczonych.**

Prasa żydowska podaję że przedstawiciel żydowskiej Agencji Telegr. zwrócił się do rabina Wiesego w tej sprawie. Dr. Wiese miał oświadczyć że w przemówieniu swem nie zalecał żydom przyjmowania religji chrześcijańskiej, lecz tylko stosowanie **etyki chrześcijańskiej w życiu** i że dziwi go, diaczego żydowi nie wolno wypowiedzieć sądu o nauce Chrystusa, twórcy chrystjanizmu. **Jest to zjawisko bardzo smutne — powiedział Dr. Wiese — że nie pozwala się żydowi mówić o Jezusie Chrystusie który żył wśród żydów.**

Jak rozstrzygnie się walka Dr. Wiesego z Talmudem — nie wiemy, mniejsza zresztą o to.

Ważnem jest tylko fakt że w obecnej chwili **nawet wśród żydów budzi się protest przeciwko stosowaniu w życiu przez żydów etyki talmudystycznej** i że nawet oni poczynają uznawać, że etyka chrześcijańska, Chrystusowa jest najdoskonalszą.

W wystąpieniu Dr. Wiesego możemy powitać jutrzenkę zbliżającego się **Królestwa Ducha na ziemi,** Królestwa Chrystusowego, które przyjdzie dla wszystkich bez wyjątku ludzi.

—O—

J. P. Gałach.

Tajemnice Talmudu

O chrześcijanach, o przysiędze i klątwie u żydów.

Żydzi nie dowierzają przysiędze użytej przeciw chrześcijanom, ponieważ opierają się na nauce Talmudu, która nie uważa nas za ludzi. Bo i cóż ma znaczyć przysięga przeciw zwierzęciu ? A kiedy żyda zmusza się do złożenia przysięgi, to uważa on to za rzecz pustą, która go w niczem nie wiąże. Jeżeli Talmud cały świat i wszystkie w nim dobra i krew wszystkich narodów uważa za żydowską własność, jakże może chrześcijanin prowadzić spór lub proces z żydem o jakąś własność ? **Żyd ma prawo brać co tylko dosięgnie, bo wszystko jest jego własnością,**

W Talmudzie znajdujemy dużo takich przykładów, gdzie najsławniejsi rabini składali przysięgę a w sercu **uważali ją za całkiem nieważną.** Gdyby naprzykład w procesie chodziło o życie, to każdy żyd zabójca chrześcijanina, mógłby przysiądz że człowieka nie zabił, bo pomyślał sobie **zabiłem zwierzę**, a tego rodzaju przysięga byłaby dla niego nieważną. O łamaniu przysięgi w myślach rabini nauczają, że wolno jest składać przysięgę jeżeli do tego zmuszają. Dlatego więc nie wiele można liczyć na żydowską przysięgę A już te nieraz straszne i ciężkie przysięgi i zaklinanie żydów przed chrześcijanami, szczególnie w targowe dnie, kiedy żyd co kupuje albo sprzedaje nie mają dla nich żadnego znaczenia. Żyd przysięga się na wszystkie świętości, bo spodziewa się, że tym sposobem prędzej odurzy chrześcijanina, a potem śmieje się z niego, z głupiego goja i chwali się tą sztuką przed innymi żydami. Ażeby swoje sumienie lepiej zabezpieczyć, żydzi mają **specjalną modlitwę**, którą w sądny dzień razem z rabinem w bóżnicy głośno odmawiają. Treść tej modlitwy następująca: Wszystkie śluby i zobowiązania kary i przysięgi, które my od dzisiejszego dnia sądnego do następnego będziemy ślubować, przysięgać i przyrzekać, będą rozwiązane, darowane, złamane, nieobowiązujące, i nieważne. **Nasze śluby niechaj będą żadnymi ślubami, a nasze przysięgi żadnymi przysięgami.** Oprócz tego każdy żyd może w każdej chwili iść do rabina albo do trzech zwyczajnych żydów jeżeli złożył jaką przysięgę która go niepokoi, a ci go od niej uwolnią. Uczeni żydzi jak Schmidt, Brenz, Drach i inni, którzy poznawszy fałszywą naukę żydowską przeszli na chrześcijanizm, poświadczają że **„rabini według nauki Talmudu mogą od ślubów zwolnić nawet samego Boga“.**

U żydów istnieje według Talmudu rzucanie na kogoś klątwy. Pod tą klątwę podpada każdy kto pogardza rabinem, jego słowem lub jego prawem, a nawet i po jego śmierci. Wyklętym bywa, kto drugich od zachowania prawa wstrzymuje, kto przed nieżydowskim sądem składa świadectwo przeciw bliźniemu swemu, kto swoją rolę sprzedaje nieżydowi. Wspomniana klątwa u żydów ma dzisiaj dwa stopnie: **„nidduj i gerem“.** Niższy stopień „nidduj“ uskutecznia, że wyklęty musi żyć osobno od drugich i oprócz żony i dzieci i drugich domowników, musi stronić od wszystkich na 4 łokcie. W czasie klątwy nie śmie się strzydz ani myć, w szkole musi siedzieć osobno od drugich na 4 łokcie, a kiedy umrze w klątwie, to sędzia każe położyć kamień na jego grobie, aby pokazać że umarły godny był ukamienowania, ponieważ nie odprawił pokuty i został z gminy żydowskiej wykluczony. Dlatego ani go nie żałują po śmierci, ani ciała jego nie sprowadzają na miejsce wiecznego spoczynku nawet właśni jego rodzice. Klątwę tę może rzucić każda osoba. Ona trwa 30 dni, przedłuża się na 60 a nawet na 90 dni. Jeżeli zaś w przeciągu tego czasu nie nastąpi pop.awa, to rzucają nań wielką klątwę zwaną „gerem“.

Żyd na którego najmniej 10 osób rzuciło wielką klątwę, nie może się więcej z nikim stykać. Wyklęty nie może ani z nikim się uczyć, ani też nikogo drugiego uczyć. Nie wolno mu z nikim jeść ani pić. Nikomu nie wolno u niego służyć, ani żadnej usługi od niego przyjmować, Wolno mu tylko jedną potrawę sprzedawać aby nie umarł z głodu. Klątwa ta odbywa się z wielką uroczystością: zapalają świece woskowe, grają na rogach i rzucają straszne przerażające zaklęcia. Po skończonej ceremonji gaszą światło na znak że wyklęty traci na wieki światło niebieskie.—

Co się dzieje w całej Polsce.

Wieliczka,

„Nasi żydkowie“ Grabski i Dolar...

„Nasi żydkowie przycichli. Żalili się tylko pokątnie na „ucisk podatkowy“ Grabskiego.

I znaleźli się naiwni Wieliczczanie, co w ten „ucisk“ uwierzyli, a nawet sami — mimo że nie pamiętają kiedy płacili podatki — razem z żydkami na „srogi ucisk“ Grabskiego się użalali.

„Nie macie pojęcia Stachurzyno — mówi raz rzeźniczka żydowska do wiejskiej gospodyni — „jak nas ten Grabski podatkami gniecie“ . . .

„Wiem ci ja wiem moja Pani“ — odpowie rychło baba — bo też mój Wojteczek poszedł płacić podatek do wójta i po drodze zeszedł się awo z Baranem — i cały podatek — mówię Wam — przepili u Krzepca: całe 10 zł, podatku z domu ogrodu — i 5 morgów gruntu za cały rok. Żeby ten Grabski raz kajsi się podział, a nas podatkami nie uciskał ! . .“

„No widzicie Stachurzyno czy nam to potrzeba ?. . . Słusznie mówicie. żeby tego Grabskiego raz grzysi wzieni !“

„Oj wezmą go, wezmą — a tymczasem dejżeta Pani choć ćwiartkę mięsa na borg, bo się mój Wojtek mocno przepił i woła na mnie „Rosołu !“

No, dam Wam — ale powiedzcie to wszystkim we wsi, że Rząd Grabskiego nic nie warta — i że przez niego takie mięso drogie . . .“

„Co mówicie Mendlowo, — a ileż Wam mam zapłacić za nie ?“

„Jak dla Was Stachurzyno — 50 gr. za ćwierć funta ! „Aże tyle ?“ „A tyle — podziękujcie Grabskiemu . . .“

Tymczasem Grabski ustąpił. W jego miejsce przyszedł „Dolar“ , . .

„Nasi żydkowie“ znowu ucichli — ale pokątnie żalą się na „Dolara“ . . .

U „Rytki“ ścisk: Pani dejżeta Pani nafty litrę !“

„Dacie 50 gr. za litrę ? “

„A odkądże tak ? Dopiero była litra po 40 gr. już poszła na 50 ! “

„A podziękujcie Dolarowi ! . .“

„Jak to Grabskiego już nie ma ?“

„A nie ma. Teraz jest dolar który ciągle

idzie w górę i sprawia że wszystkie towary drożeją!“

„A to nie macie rady na niego? Grabskiemu daliście radę — a Dolarowi nie możecie?“

„A nie możemy bo za dolarem stoi Ameryka“ . . .

„No to ja nie muszę naftą świecić“ — rzeknie rozzłoszczona Rojkowa — „mam oliwę — mam łój — będę świeciła po dawnemu. . .“

„Ale musicie kawy kupić!“

„I nie kupię. Napiję się mleka — albo barszczu“

„To musicie kupić na fartuch!“

„A nie kupię — będę chodzić w starym. Utrącili żydzi Grabskiego — to my utrącimy im Dolara. . .“

„Słusznie macie Rojkowa“ — przemówi Ryfka łagodnym tonem — „ale tymczasem kupcie se nafty! Dam Wam litrę za 48 gr“ „Nie chcę!“ „No to za — 45 gr!“ „Nie chcę!“ „No to za 42 gr!“ „Nie dam!“ „Rojkowa no to dajcie już te 40 gr.! Niech go djabli wezmą ten Dolar! To rząd Grabskiego wymyślił Dolara, by biednych chłopów nękać . .!“

Na to Rojkowa: „Ja tu nie słyszę ani Rządu — ani Grabskiego — ani nie widzę Dolara — jeno słyszę Was, Ryfko i innych żydów, jak każdego straszycie Grabskim — i Dolarem a ceny podnosicie, jak chcecie, a kto głupi to Was słucha i wedle Dolara Wam za wszystko płaci — i razem z Wami na Rząd polski i Grabskiego wygaduje.“

„Idźcież — już — idźcie Rojkowa! Macie naftę jakeście chcieli. Jakby wszystkie baby były takie uparte, jak Wy Rojkowa, nie mielibyśmy tu co robić między Wami.“

„Ta się wynieście do Palestyny z Waszym Dolarem“ odparła Rojkowa — wychodząc ze sklepu. „Już mię tu drugi raz nie zobaczycie . . . “

Tak „nasi żydkowie“ przycichli — ale pokryjomu pracują nad upadkiem Rządu polskiego bez względu na to czy nim Grabski — czy Skrzyński ich przyjaciel. Pracują nad upadkiem Złotego — a przez to nad zubożeniem ludu i narodu polskiego. Pracują nad wzbogaceniem samych siebie i Rządu żydowskiego, którego pieniądzem jest Dolar. Walka Dolara ze Złotym — to walka Rządu żydowskiego z polskim. A ponieważ żydzi obniżają nasz Złoty przez podrożenie swoich towarów — my obniżajmy ich Dolara przez ogólny bojkot ich towarów!

Zasada: „Swój do swego ze swojem — i po swoje!“ niech przeniknie nasz lud — i inteligencję wielicką! Wieliczanie do dzieła: precz z żydowskim Dolarem! Górą nasz Złoty!

Niech przestaną się chlubić żydzi: „U mnie kupuje Pan Burmistrz mięso — i Pan Naczelnik Sądu u mnie ryby, Pan Komisarz ze Starostwa — u mnie biorą na ubrania wszystkie profesory — u mnie się goli pan starosta — i Pan witrynarz i. t. p. nie kompromitują polskiej inteligencji.

Wieliczanin.

—o—

Poznań.

Smutne, ale prawdziwe!

Pisze się i mówi dużo o naszej oporności wobec zalewu żydowskiego. Przypatrzmy się, jak ta odporność wygląda w praktyce i czy istotnie mamy w Poznaniu prawo chlubić się, że jesteśmy twardą opoką, której napór żydowski idący ze wschodu nie zaleje.

Przejdźmy się po składach papierniczych w Poznaniu i na prowincji i zażądajmy wyrobów piśmiennych, szkolnych i biurowych. Z wyjątkiem nielicznych firm, na któ re powiedzieć trzeba że twardo stoją przy zasadzie popierania krajowej produkcji polsko - katolickiej, wszędzie otrzymamy towar pochodzący z żydowskich fabryk warszawskich i krakowskich. Do Poznania a nawet na prowincji zjeżdżają masowo agenci tych fabryk i fabryczek i nie tylko nie wyrzuca się ich za drzwi wraz z ich towarem, lecz owszem oczekuje się ich niecierpliwie i wita z entuzjamem, godnym lepszej sprawy.

Powie ktoś może; kupiec kupuje towar żydowski, bo katolickiego w Poznaniu niema. Jest to fałsz. Sam Poznań posiada kilka fabryk wyrobów piśmiennych, szkolnych i biurowych urzędowych w ten sposób, że produkcja ich może pokryć w zupełności zapotrzebowania całej naszej dzielnicy. Więc powie ktoś może: pewnie towary poznańskie są droższe. I to nieprawda. Poznańskie fabryki dają towar jakościowo o wiele lepszy i dlatego nie są stosunkowo droższe, a jeśli się je będzie popierać i produkcja ich wzrośnie, będą nawet tańsze.

Postępowanie firm utrzymujących na składzie towar żydowski, zasługuje na napiętnowanie jako czyn nieobywatelski i niepatrjotyczny.

Fabryki poznańskie walczą z trudem o utrzymanie egzystencji w czasach, gdy wogóle przemysł każdej gałęzi na skutek ogólnego przesilenia sypie się w gruzy. Ostatnio nastąpiły nawet w niektórych fabrykach wyrobów papierniczych liczne redukcje robotników a to wskutek braku zamówień i ograniczenia konsumcji, lecz ze zwiększonego zakupu produkcji żydowskiej. Robotnik zredukowany z fabryk poznańskich niech sobie uświadomi, dlaczego traci pracę i kto go tej pracy pozbawia.

Wzywamy kupców, aby utrzymywali w swych składach jedynie towar polsko katolicki. Apelujemy do społeczeństwa a zwłaszcza do młodzieży szkolnej i do naszej młodzieży akademickiej, aby żądała wyrobów fabryk poznańskich, bo wtedy tylko można mieć pewność, że towar jest wytworem fabryk polsko-katolickich. Nauczycielstwo prosimy, aby młodzież uświadamiała i w jej usiłowaniach wyrugowania wyrobów żydowskich ze wszech miar popierało.

—o—

Przemyśl.

Purim - bal Steigerowski.

„Ziemia Przemyska donosi:

W sobotę dnia 26 grudnia 1925 r. odbył się w klubie żydowskim przy ul. Dworskiego „Purim - bal“ z okazji uwolnienia Steigera. Na uroczystość ściągnął cały tutejszy Syjon, a wiwatom, okrzykom, dmuchaniom w wielkie trąby i melancholijnym płaczom odświętnej basetli, nie było końca. Do uroczystego nastroju przyczyniło się także i to, że czczono także bohatera dnia, adw. Leiba Landaua, jednego z obrońców Steigera. Widocznie dolary nie były dostateczną zapłatą za jego „czyn narodowy“ a może dolary były za ratowanie oskarżonego, a obecne zaś objawy czci uznaniem za zuchwałe zachowanie się wobec polskiego sądu.

Oprócz mów, toastów i amorowej ekscytacji urozmaicono sobie wieczór także ponadto tańcami, a w wir shimmy i ohne-steppu, puszczali się nawet najstarsi dygnitarze miejscowego synhedrjonu. Wśród ogólnego „kochajmy się“ noszono na rękach p. Leiba a każdy z uczestników cisnął się do niego by bodaj dwoma palcami dotknąć jego dłoni.

Atmosferę salonów klubowych przepełniała ostra elektryczność iście wschodniego fanatyzmu, radującego się, że „dzięki so'enizantowi“ udało się wyrwać jednego wiernego z rąk trefnych. — Rozdmuchiwanie zasług dobrze płatnego adwokata do poziomu bohaterstwa narodowego jest specjalnością psychy żydowskiej, zupełnie niezrozumiałej dla umysłów myślących kategorjami Zachodu.

Cały ten „majufes“ wyglądał jakby żywiołowy wybuch radości, że sędziowie przysięgli byli tak naiwni, czego zresztą nie twierdzimy.

O całej sprawie wspominamy jako o charakterystycznym objawie wschodniego temperamentu. Ostatecznie wolno członkom klubu żydowskiego robić w swoim lokalu co im się podoba, ale jakiem czołem zbierano po mieście podpisy na jakiś adres do sławnego jeszcze ze sprawy rydzyńskiej asymylatora Löwensteina i nagabywano chrześcijan?

Z żydowskiej bolszewji.

W Państwie czerwonych carów kultura i sztuka żydowska nietylko kwitnąć zaczyna, ale wchodzi w coraz większy okres świetności, Oto bowiem fakty z ostatnich dni:

Rada Komisarzy Ludowych republiki białoruskiej postanowiła wyasygnować 5000 rubli dla białorusko-żydowskiej szkoły dramatycznej w Moskwie. Oprócz tego rada komisarzy ludowych uchwaliła wyznaczyć, stałe miesięczne subsydjum w wysokości 30 rubli dla każdego słuchacza szkoły.

W Charkowie odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego żydowskiego teatru państwowego. Na uroczystość otwarcia przybyli przedstawiciele władzy miejscowej i wielu organizacji, społecznych. Depesze powitalne nadeszły od wielu czasopism żydowskich i nieżydowskich i instytucji kulturalnych w całym kraju i zagranicą. Pierwsze przedstawienie miało niezwykłe powodzenie. Wystawiono sztukę ludową „Zabawa purymowa“ W przygotowaniu sztuka dramatyczna „W płomieniach“ z życia żydów w czasie wojen domowych na Ukrainie.

W tych dniach rozpocznie wychodzić w Charkowie pismo żydowskie w języku żydowskim p. n. „Chałupnik“. Pismo subsydjowane będzie przez sowiecki związek organizacji rzemieślniczych na Ukrainie.

Przestroga

„Żyd“, „żydowi“, „żydom“, w żydzie“!
Tak dziś u nas w Polsce idzie.
Wszędzie rwetes, wszędzie bieda,
Bo każdy ma swego żyda.
Któremu ufa i wierzy,
Póki jego łap nie zmierzy
Żyd faktor wszędzie nos wściubi.
Lubi go dziedzic, chłop lubi.
Bo może się z nim wykłócić,
Może go za drzwi wyrzucić,
Może się z nim potargować,
Może u niego borgować.
Może mu i napluć w brodę.
Byle mu nagrodzić szkodę.
Hojnym zyskiem lub zapłatą,
Rozumie się ze swą stratą,
Oj Polaku! żyd obskurny
Kpi z ciebie, żeś taki durny.

Z. Z. Miłkowski

Jaques Stueckgold wraca do Polski . . .

Jaques (recte Izrael lub Mojsze! S t u e c k g o l d wraca do Polski! — — — Czemu nie do Rosji, gdzie tej, o którym wszyscy polscy Stueckgoldowie i Stinkgoldowie, piszą w „Nowym Dzienniku", „Chwili", „Wiadomościach literackich"; uchowaj Boże w żydowskich, żargonowych pismach . . . Bo Polska rajem żydowskim, nietylko w XVIII., ale i XX. wieku! Ta Polska, wskrzeszona, okupiona krwią bohaterów, męczenników, Polska wczoraj w kajdanach, dzisiaj wolna, dla Stueckgolda też . . wolna, a jakże! Można w niej zarobić, można się wzbogacić łatwiej, aniżeli w XVIII. wieku, a potem jechać do Szwajcarji, kupić sobie willę i wypisać: Jaques Stueckgold, maitre de chant . . . Bo nie znacie czytelnicy Jaquesa Stueckgolda?!

Otóż przed laty w Monachjum, na „Fidelio" Bethovena, mając z uprzejmości pani Maryli Gembarzewskiej, śpiewaczki narodowej opery monachijskiej, wolny bilet, znalazłem się w towarzystwie pana, Stueckgolda Jaques'a . . .

Siedział koło mnie, wyfraczony, jak model pierwszorzędnej firmy krawieckiej, a gdy zauważył, że oklaskuję grę Pani Gembarzewskiej, zwrócił się zrazu po niemiecku, a potem po polsku: „A, to pan! mówiła mi pani von Falken, (dla Niemców używała Gembarzewska, herbu rodowego Falken, boby nazwiska jej nie wymówili, gdyby dwa i trzy pokolenia Gembarzewskich śpiewały w . . . Monachjum!) — — Potem, pan Stueckgold przedstawił się, że jest „Maitre de chant", uczy wielu Polaków śpiewu i . . też u niego Pani, von Falken, bierze lekcje! — A, jej, jej, ona ma taki wielki talent!" — — —

Istotnie u Jaques Stueckgolda uczyła się pani Gembarzewska, bo miał technikę jej zdaniem, wyborną, a przytem nie był zbyt wymagający w cenie i określaniu czasu, co oczywista grało rolę u wielkiej śpiewaczki, pierwszorzędnej, zwłaszcza ostatnie, gdyż miała czas, zajęty próbami, jako jedyna inpretatorka — trzeba dodać wielka, Wagnera, w Monachjum!

Pan Jaques Stueckgold, potem rozgadał się, niczem Srul z Lubartowa, przypominając sobie dobrze: Kraków, Lwów, Warszawę, gdzie wszędzie miał znajomych, krewnych, a i . . . uczniów.

O żydach mówił z pogardą, że lubią się chełpić, że lubią wszędzie się wcisnąć, a często gęsto i jemu psują interes, bo to: „naród, wie Pan, nieczysty!" — — —

— A Pan, przecież żydem! zagadnęłem otwarcie.

— Pochodzę ze żydów, ale u nas są już wcale nie żydowskie ambicje, ja też za żyda się nie uważam! — — —

Nie lubię renegatów, czy też ludzi w masce, toteż szybko zlikwidowałem tę znajomość z panem Jaques Stueckgoldem, aby nie mieć zepsutego wrażenia po „Fideliu" gdzie istotnie talent Gembarzewskiej triumfował . . .

Zapomniałem o Stueckgoldzie, boć takich przesunęło się miljony. Cały Naczelny Komitet Narodowy („N. K. N.") wypełnili szczelnie i bezczelnie Stueck — i Stinkgoldowie . . . , urabiając w Polsce, pod austrjackim zaborem, orjentację szczerze austrogermanofilską . . . Boć trzeba raz tę sprawę wyświetlić i ocenić, że germanofilizm i austrofilizm, to **jedynie żydowska orjentacja** . . . w Polsce! Katolicka Austrja opierała się tylko o ż y d o w s t w o, zwłaszcza finanserję żydowską, a Niemcy, w myśl dewizy Frederyka: „Die Kanalien muss man brauchen, aestimiren darf sie nicht", wysłali setki agitatorów, szpiegów żydowskich, do Polski!

Jaques Stueckgold z innej, obcej ostatnim, czy też „N. K. N," owym żydom! Gdyby nie pogarda i wyrzeczenie się żydostwa, mógłby być typem Jankiela lub Abrahama (z „Kościuszko pod Racławicami"), moglibyśmy wierzyć, że wraca do Polski, aby sobie uprzyjemnić życie... Ożeniony z żydówką z Berlina, zdaje się, nienawidzącą Polaków, w czem żydzi berlińscy przeszli Prusaków, chyba wraca do Polski, po odegranie roli, o której dowiemy się w epizodzie życia Jaquesa Stueckgolda.. Epizody te ostatnie, niestety przekonały nas, w jakim celu wracają do Polski Stuek-Stinkgoldowie! Wczoraj gardzili żydami, dzisiaj gardzą Polską, za gościnę, za otwartą na oścież bramę Soplicowa polskiego, gdzie Stueck Stink-gold, zjeżdża, bo mu się przypomina raj z XVIII. wieku, czy też asylum z XIV. za króla i . . . żydów, Kazimierza Wielkiego . . . Woli Polskę od Rosji, lubo tam Stueckgoldowie panami, ale w Polsce: można kochać Rosję, dla niej żyć bezpieczniej, aniżeli tam, gdzie Stueckgold mógłby pewnego poranku zawisnąć w powietrzu, lub spaść głową w przepaść, a to... nieco ryzykowna zabawka! Niech się już bawią tamci, Stueckgold może im snadnie pomagać w Polsce. on tam mógłby zawisnąć w powietrzu, w Polsce w kamienicy, w Warszawie będzie — jak w Monachjum, maitre de chant, a w wolnych godzinach, przyjacielem Rosji.— — —

W Polsce można grać podwójną rolę: grają ją Stueckgoldy, Szaje, gra a wybornie . . . Polska wita Stueckgolda, łatwo mu kupić w Warszawie kamienicę, łatwiej o koncesję, ba najłatwiej o porozumiewanie się z Rosją. — — —

Na wszystko znajdzie czas i miejsce, pieniądze pan Stueckgold, więc też tak chętnie, z taką nostalgją wraca do Polski.

Emajot.

Żydowska bezczelność.

Przed kilku tygodniami w Wydziale VI. Izby Skarbowej w Krakowie miało miejsce następujące zajście:

Do zastępcy naczelnika Wydziału p. Dr. Gołby zgosił się przedstawiciel **„Związku żydowskich! inwaldów, wdów i sierót wojennych** niejaki Bachner w interwencji na rzecz członków tegoż związku. W czasie interwencji zachowanie się żyda Bachnera wobec urzędnika państwa było tak **wyzywającem, pełne gróźb**, że p. Dr. Gołba, stary urzędnik, zaskoczony bezczelnością i obrażony, będąc chorym na serce, **dostał ataku padł zemdlony.** W czesie przyprowadzania do przytomności Dr. Gołdy, Bachner usiadł na krześle i cieszył się ze swego zwycięstwa a między urzędnikami nie było takiego, któryby nauczył żyda szanować przedstawiciela Władz polskich i pokazał mu drzwi przez policjanta.

W sprawie zajścia, ze względu na obrazę słowną urzędu i urzędników spisał p. naczelnik Wydziału VI. Arzt protokół, rzekomo w tej myśli, by zrobić doniesienie do prokuratury. Jak się dowiadułę **protokół ten schowany do biurka p. Naczelnika nie ujrzał światła dziennego.** — Dlaczego tak p. Arzt postąpił nie wiemy, natomiast zauważamy tylko jedną ciekawą rzecz, a mianowicie, czy można się dziwić że żydzi postępowaniem swojem prowokującem nie spotykając żadnego oporu, stają się coraz śmielsi w państwie i zdaje się im, że są naprawdę „narodem wybranym!" Gdzież honor naszych urzędów i urzędników?!..

Co za rząd i p Prezes Izby Dr. Greger? Skąd się wziął w Polsce „Związek żydowskich inwalidów", kto widział jakąś **armię żydowską** walczącą przeciwko wrogom Polski. Widzieliśmy żydów... ale **internowanych w Jabłonnej pod Warszawą w r. 1920** — kiedy to inwalidzi Polscy pełnili koło nich warty, aby ich unieszkodliwić we wrogiej działalności dla całości Państwa, a zaznaczyć należy, że internowani byli w wieku popisowym:

Czas najwyżezy, by Rząd zechciał traktować żydów na równi z innymi obywatelami, bo dziś traktowanie żydów pozwala przypuszczać, że są oni **pierwszymi obywatelami Polskimi** i stoją nawet **po nad tymi,** którzy czując się Polakami i obywatelami bronili jej granic i wytykali granice bagnetami; **wzywamy p. Gregera prezesa Izby, by na szpaltach „Hasła Narodowego" zechciał wyjaśnić sprawę zajścia** wywołanego przez żyda Bachnera **oraz dlaczego i z jakich powodów p.** Arzt schował protokół do biurka, wreszcie co uczynił, by ukrócić bezczelność żydowską.

Czekamy... *Inwalida.*

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Rozwój odbędzie się w Krakowie w niedzielę d. 10. stycznia 1926 o godz. 4 popoł. w sali szkoły kupieckiej (Rynek Pałac Spiski).

KRONIKA.

„Zorganizować kupiectwo polskie i konsumentów". Pod powyższym tytułem zamieszczamy w dzisiejszym numerze 4-ty z rzędu artykuł dyskusyjny, wywołany ukazaniem się w 41-ym nr. „Hasła Narodowego" artykułu p. St. Och. p. t „Gorzkie uwagi pod adresem naszych kupców i ziemian".

Wydzierżawienie apteki żydowi. Senior aptekarzy krakowskich p. Łuczko z Podgórza aptekę swą wydzierżawił żydowi. W aptece wisi obraz M. B. Częstochowskiej a pod obrazem widać krzątającego się żyda. Czyż naprawdę niema już w Podgórzu Polaków farmaceutów, tylko sami żydzi?

Żydowscy złodzieje. W ostatnich czasach zorganizowana szajka włamywaczy dokonywała na terenie m. Krakowa kradzieży różnych towarów z gabilotek i wystaw sklepowych. — Organa policyjne śledząc za nimi, aresztowały Bonera Maurycego (lat 16), Silberfreunda Muńka, Izraela Rippera (lat 18), Ignacego Spirę (lat 18), Erlicha Benjamina (lat 15) i Kamma Hermana z Tarnową. Aresztowanym udowodniono dotąd 6 wypadków włamań.

Znów ulgi dla żydów. Min. Ośw. :Publ. przyznało ostatnio prawa studentów zagranicznych wyższych uczelń żydkom „studjującym na „technice" w Haifie w Palestynie.

Ofiarność żydowska. Na sjonistyczny fundusz Keren Hajessot zebrali żydzi z Polski w październiku 1925 roku 2307 funtów szterlingów z czego na okrąg warszawski wypada 1952 funtów, krakowski 210, lwowski 145. W listopadzie zaś 4018 funtów. Oto ofiarność żydowska; jakżesz trudno trudno mówić wobec takich cyfr o ofiarności... polskiej na cele polskie!...

Koncesje w ręce zasłużonych.

Przed niedawnym czasem (jesienią) już po wyjściu rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o nadawaniu koncesji tylko w ręce uprzywilejowanych osób (inwalidów woj. wdów po poległych, zasłużonych żołnierzy, emerytów itp.) krakowska Izba Skarbowa nadała kilka koncesji na sprzedaż spirytusu monopolowego w ręce zasłużonych w walce ze złotym żydów, którzy w wojsku polskiem nie służyli, jak Tauber przy ul. Kościuszki, przy ul. Lubicz, w Podgórzu i w. i.— Kiedy kompetentne osoby ze sfer inwalidzkich zwróciły się z zapytaniem do p. prezesa Izby Gregera, tenże wyjaśnił, że koncesje nadano prowizorycznie i każdej chwili mogą być cofnięte. Panie Prezesie, gdyby Pan Prezydent dowiedział się jak Pan interpretujesz Jego rozporządzenia zdaje się że byłby bardzo niezadowolony i kto wie, czy nie dostałbyś jakiego odznaczenia za dążenie do „odrodzenia Polski"

W Izbie Skarbowej, Wydział VI, urzęduje niejaki p. Dr. Rapaport żyd tęgi w pracy. Specjalnością tego Pana jest to, że o ile chodzi o jakąś sprawę dotyczącą żyda, lub pupilów, których ma zanotowanych w tenże z godną podziwu szybkością stara się ją załatwić, natomiast leżą u niego stosy aktów, wdów po poległych, niestety nie mających szczęścia być żydami i sprawy te czekają już nie tygodniami ale miesiącami zmiłowania pana aprobanta Rapaporta.

Że Izba Skarbowa, cała a Wydział VI. w szczególności uważa żydów za „naród wybrany" dowodem, że dla spraw żydowskich w tymże Wydziale zatrudniony jest specjalny urzędnik (nie wiemy czy też żyd) który ma za obowiązek pilnowania specjalnie spraw jakie przedkłada „Związek żydowskich inwalidów"

Skarżą się inwalidzi i wdowy, że p. Arzt, naczelnik Wydziału VI. często w obcowaniu ze stronami dostaje ataków szału, krzyczy wymyśla nawet ordynarnemi słowami, zapominając, że jest płatnym urzędnikiem Państwa i znajduje się w wolnej Polsce, gdzie są wolni obywatele. Znający stosunkowo w Wydziale VI. powiadają, że jednak w stosunku do żydów p. Arzt jest wcale uprzejmym

Możeby tak kompetentne czynniki zechciały zbadać system nerwowy p. Arzta i w razie znalezienia u niego choroby nerwowej poradziły mu wyleczyć się lub posłać go w zasłużony stan spoczynku, a Ministerstwo Skarbu możeby wysłało śmiałego lustratora, któryby zbadał co spowodowało p. Gregera do udzielenja koncesji monopolowych na sprzedaż wódek i spirytusu żydom, dla Państwa niezasłużonym a więc nieuprzywilejowanym, wbrew intencjom Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Czas najwyższy oczyścić bagienko, jakie cuchnie w tut. urzędach skarbowych.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, pl. Matejki l. 7. I. p.
Telefon nr. 4270 — Konto czek. 405.585
Oddziały; **Lwów,** Rozwój, Legionów 3. **Poznań,** Kirschkowa, Gwarna. **Łódź,** Rozwój, Podleśna 4. **Warszawa,** Widok 19.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetr. — Ogłoszenie zwykłe **zł. 0·15.** Nadesłane **zł.** 0·40. Dział ekonomiczny i komunikaty **zł.** 0·80. 1-sza strona i inne tekstowe **zł.** 0·80. Ogł. świąt. 25% droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inw. i posz. pracy rabat
Ceny prenumeraty. MIESIĘCZNIE: **1·35 Złp.**
KWARTALNIE: **4.—** „
Ceny rozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki
Drukarnia Mieszczańska Kraków